Nr. 280. We Lwowie, czwartek dnia 18 czerwca 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada państwa.

(Tel. Dzien. Pol.)

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia izby posłów, w dyskusji nad kolejami lokalnemi, przemawiali pp. Ferjanczic (Słoweniec), Erb (n. post.) i minister Wittek, który przyrzekał spełnić wyrażone życzenia i prosił o przyjęcie przedłożenia.

Referent p. Sylwester wywodził, że forma towarzystw akcyjnych, tworzonych w celu budowy kolei, wymaga zmiany. Zaznaczył, że linja Lwów-Podhajce nie jest bynajmniej strategiczną koleją, lecz zupełnie odpowiada potrzebom miejscowym, — że kolej Tarnopol-Zbaraż jest konieczną.

P. Fr. Hoffmann (n. str. lud.) domagał się zbudowania kolei lokalnych pomiędzy miastami śląskiemi i lepszego połączenia dla Opawy. Następnie dyskusję przerwano.

Pod koniec posiedzenia pos. Kaftan (młodocz.) i towarzysze, uczynili wniosek nagły z żądaniem, aby wobec przesilenia węgierskiego, komisja ugodowa odroczyła swe obrady aż do czasu, kiedy nowy gabinet węgierski da pisemne oświadczenie, że przyjmuje zobowiązania gabinetu poprzedniego w całym szeregu spraw wspólnych, mających związek z ugodą.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne w piątek.

Z komisji celnej.

Wiedeń. W komisji celnej obradowano wczoraj nad ustawą o taryfie celnej, Referent Chiari przemawiał za uproszczeniem i przyspieszeniem pracy nad pozycjami ceł i za użyczeniem nadwyżki dochodów z ceł na cele ubezpieczenia na starość.

P. Garapich zauważył, że upełnomocnienie rządu do zniesienia ceł zbożowych w razie nieurodzaju, jest za ogólnie sformułowane.

P. Seitz zaznaczył, że upełnomocnienie to należy uczynić niezawisłem od zgody Węgier, ponieważ o ich opór zawsze się rozbija zamiar zniesienia ceł zbożowych w czasie nieurodzaju.

P. Tambosi obawia się, że w razie nieurodzaju przyzwolenie Węgier co do ułatwienia wprowadzenia zboża nie będzie w czas udzielone i przemawia za malejącą skalą ceł zbożowych.

P. Pacher wskazuje na stosunki w północno-zachodnich Czechach, żąda upełnomocnienia rządu do ustanowienia cła wywozowego na drzewo obrobione, aby w ten sposób chronić przemysł rodzimy przed zagranicą i wytworzyć pewną równowagę. wobec wielkiej różnicy, panującej między zagranicznem cłem na drzewo surowe a obrobione. Kolischer omawia stosunki krajowego przemysłu tartakowego i żądał by chronić interesy krajów na innej drodze. aniżeli tego żąda p. Pacher.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Sytuacja.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń. (Tel. wł.). Rokowania, które prowadził rząd z Czechami utknęły i dlatego też poseł Kaftan uczynił na wczorajszem posiedzeniu swój wniosek naglący na podstawie uchwały komisji parlamentarnej klubu młodoczeskiego. Gdyby rokowania w istocie się rozbiły, rząd ma zamiar odroczyć izbę, ażeby w międzyczasie umysły się uspokoiły, ponownie zwoła ją dopiero w połowie lipca br.

Posłowie południowo-słowiańscy zamierzają również uczyaić szereg wniosków naglących, aby przewlec sprawę załatwienia prowizorjum budżetowego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Posłowie agrarjusze, należący do komisji celnej, których jest 33, po długiej naradzie wybrali komitet, który ma sformułować żądania agraryuszy co do taryfy celnej i przedłożyć je rządowi. W skład tego komitetu weszli pp.: hr. Zedtwitz jako przewodniczący, Górski, Morsey, Heinrich i Peschka.

Wiedeń (Tel. wł.). Przykry epizod na onegdajszem posiedzeniu komisji ugodowej załatwi się w ten sposób, że rząd złoży dalsze wyczerpujące wyjaśnienie, które wpisane będzie do protokołu, a komisja zreasumuje swą onegdajszą uchwałę.

Dymisja Szella.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Wiedeń. (Tel. wł.) Prasa liberalna z entuzjazmem wita hr. Stefana Tiszę jako wybawcę.

Dzienniki opozycyjne węgierskie przypominają, iż hr. Tisza do spółki z finansistami budapeszteńskimi założył przed laty wielki bank, którego został prezydentem. Bank ten wdał się w szalone spekulacje naftowe w Rumunji, co stało się przyczyną takiego bankructwa banku, że akcjonarjusze nie dostali ani grosza. Jeśli hr. Tisza obejmie rządy, to stronnictwo katolicko-ludowe poruszy sprawę bankructwa tego banku w sejmie.

Wiedeń. (Tel. wł.) *W. Allg. Ztg.* donosi, że hr. Tisza oświadczył, że skoro utworzy gabinet, przyjmie umowę zawartą przez p. Szella z drem Koerberem.

Budapeszt. (Tel. wł.) Tisza napotkał wielkie trudności w utworzeniu gabinetu. Wszyscy członkowie grupy Apponyi'ego i Andrassy'ego, którym ofiarował portfele, stanowczo odmówili.

Budapeszt. Węgierskie Biuro koresp. donosi: Hr. Tisza konferował w ciągu wczorajszego dnia z wielu osobistościami, którym ofiarował swoje portfele. Hodossy odmówił wstąpienia do gabinetu. Tisza spodziewa się, że najpóźniej z końcem bieżącego tygodnia będzie mógł przedłożyć monarsze listę gabinetu. Wieczorem pojawił się Tisza w klubie liberalnym, powitany tam owacyjnie.

Z sejmu chorwackiego.

(Tel. „Dzien. Pol.“)

Zagrzeb. Wczoraj otwarto sejm chorwacki. Przed sejmem zebrała się nieliczna publiczność. — Plac Marka obsadziła policja. Posłowie ze stronnictwa „narodowego“ otrzymali anonimowe listy z wezwaniem do złożenia mandatów, gdyż inaczej zostaną ukarani jako zdrajcy. Jeden z posłów wystąpił ze stronnictwa narodowego.

Zagrzeb. Sejm chorwacki odbył wczoraj pierwsze posiedzenie, które było bardzo burzliwe. Gdy ban Khuen Hedervary wszedł do sali, poczęła opozycja gwizdać, trąbić, tupać itp. Prezydent opuścił swe miejsce. Po otwarciu posiedzenia powtórzyły się znów hałaśliwe sceny, gdy ban ponownie zjawił się na sali. Prawica tymczasem wołała *živio* ban i oklaskami zagłuszyła okrzyki opozycji. Ban dziękował za owację. Gdy nastał spokój, zaczął prezydent izby słowami: „Tragiczne zajścia w ostatnich czasach, które...“ Poseł Harambasicz wtrąca okrzyk: „któreście wy zawinili“.

Prezydent: „które w Serbji nastąpiły“... Harambasicz: A to co innego. Tuskan: „Niech żyje naród serbski“. Prezydent wyraził dalej ubolewanie z powodu zajść w Serbji i wyraził nadzieję, że w Serbji wkrótce znów nastanie spokój i porządek. (Okrzyki *živio*). Wśród przedłożonych wniosków odczytano między innymi naglący wniosek, żądający wyboru komisji z 5 członków, któraby miała wyszukać sprawców ostatnich zaburzeń w Chorwacji. Wołania na lewicy: Tymi wy jesteście!

Prezydent ogłasza następnie, że dwa przedłożone przez opozycję wnioski nie będą odczytane, ponieważ nie są wniesione według regulaminu. (Protest wśród opozycji.) Prezydent jednak chętnie zapyta izby o opinję.

Opozycja woła, że nie chce łaski, domaga się tylko swego prawa.

Poseł Frank gani wpuszczenie żandarmerji do gmachu i postępowanie przy wpuszczaniu na galerję.

Prezydent odpowiada, że uczyniono to w celu utrzymania spokoju.

(Oklaski na prawicy, protesty na lewicy, wołania: To teroryzm!)

Poseł Harambasicz występuje przeciw partji rządowej. Kończy okrzykiem: „Niech żyje Chorwacja“. Okrzyk ten podejmuje prawica. Gdy chciał przemawiać Kowacewicz z partji rządowej, oświadczył Harambasicz, że nie dopuści nikogo do głosu przed odczytaniem wspomnianych dwóch wniosków opozycji (tupanie, okrzyki hańba), następnie zaznaczył, że to musi się dzisiaj stać. „My jesteśmy zdecydowani poświęcić życie nasze ojczyźnie“.

Prezydent daremnie dzwoni wśród hałasu, w końcu przerywa posiedzenie, poczem o godz. ½2 na nowo je podejmuje i oświadcza, że pod wrażeniem tych zajść posiedzenie zamyka.

Następne dzisiaj.

Wybory do parlamentu niemieckiego.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Berlin. Do godziny 5 po południu nadeszły wczoraj wiadomości z 351 okręgów. Po przedsięwzięciu pewnych sprostowań, dotychczasowy wynik głosowania przedstawia się następująco:

Wybrano 72 członków katolickiego centrum, 51 socjalistów, 25 konserwatystów, 11 Polaków, 6 Alzatczyków, 5 narodowo-liberalnych, 4 członków t. zw. Reichspartei, 4 dzikich, 3 członków związku chłopskiego, 1 Duńczyka i 1 członka stronnictwa reformy. Ściślejszych wyborów będzie 168, a przyjdzie

do nich 110 socjalistów, 36 konserwatystów, 24 członków stronnictwa wolnomyślno-ludowego, 10 ze związku wolnomyślnego, 61 narodowo liberalnych, 6 Polaków, 4 Alzatczyków, 12 ze str. prawno-państwowego, 35 z centrum, 8 Duńczyków, 9 antisemitów, 4 ze związku chłopskiego, 8 Welfów, 1 ze związku roiników, 8 z niemieckiej partji ludowej.

Socjaliści zyskali 12 mandatów, a stracili dwa na rzecz narodowo-liberalnych, konserwatyści zyskali 3 mandaty, stracili 3, narodowo-liberalni zyskali 2 mandaty, stracili 5, centrum straciło 3 mandaty, wolnomyślno-ludowi stracili 7 mandatów, wolnomyślne zjednoczenie straciło 7, między innemi w Czarnkowie, gdzie się odbędzie ściślejszy wybór między Gajowieckim a kons. Zinglerem, niemiecka partja ludowa straciła 3 mandaty, partja reformy straciła 3, związek rolniczy stracił 3, Welfowie stracili 3 mandaty.

W Lublińcu wybrany hr. Ballestrem (centr.) w okręgu Wielkie Strzelce Głowacki (centr.), w Opolu Polak major Szmula (centr.) w Śremie Głębocki, w Wrześni Chłapowski, w Kościanie Skarzyński. Wybrany też został Czarliński. W okręgu pszczyńsko-rybnickim ściślejszy wybór między Paltinem (centr.) a Kowalczykiem (polski nar. dem.) w Swieciu miedzy Holzem kandydatem Reichspartei a Polakiem Jaworskim, w Krotoszynie przeszedł ks. Jażdżewski, w Szamotułach hr. Mielżyński, wybrany też ks. Wolszlegier. W Bytomiu ściślejszy pomiędzy Królikiem (centr.) a Winterem (soc, dem.) Dotychczas wybrano zatem 11 Polaków, a są to posłowie: Krzymiński, Mycielski, Chrzanowski, Jażdżewski, Mielżyński, Głębocki, Radziwiłł, Chłapowski, Skarżyński, Czarliński i ks. ks. Wolszlegiel; nadto majora Szmula, członka centrum, W sześciu okręgach, jak wiadomo, przyjdą kandydaci polscy do ściślejszych wyborów.

Między posłami wybitniejszymi, którzy przepadli, znajduje się antisemita Ahlwardt.

Wybrani zostali: Stöcker, hakatysta Tiedemann, z centrum: hr. Ballestrem, Bachem, Spahn, z socjalistów: Singer, Heine, Ledebur, Bebel, Vollmar, Bernstein, Stadthagen i inni.

Do ściślejszego wyboru przyjdzie szef wolnomyślnego stronnictwa ludowego, narodowy liberał Satler i z wolnomyślnego zjednoczenia Barth.

Berlin. Do wczoraj godz. 9 wieczorem znanych było 347 wyników wyborów.

Wybrano: 29 konserwatystów, 82 centrowców, 14 Polaków, 53 socjalistów, 4 dzikich, 6 Alzatczyków, 5 narod. liberalnych, 1 Duńczyka, 1 z partji reformy, 2 ze związku chłopskiego.

Potrzeba 172 ściślejszych wyborów, do których przyjdzie 117 socjalistów, 36 konserwatywnych, 24 z wolnomyślnej partji ludowej, 62 narod. liberal., 11 z wolnomyślnego zjednoczenia, 4 Alzatczyków, 8 Polaków, 12 z partji państwowej, 4 antysemitów, 31 centrowców, 8 dzikich, 5 ze związku chłopskiego, 8 niem. partji ludowej, 8 Welfów, 6 z partji reformy.

Wybory w Wielkopolsce i na Śląsku.

Berlin. Do wczoraj godz. 8 wieczorem nadeszły dalsze następujące wyniki: w okręgu Wejherowo-Puck-Kartuzy wybrany p. Roman Janta Półczyński z Zabiszyna (Koło polskie); w okręgu Gniezno-Witkowo-Wągrowiec wybrany p. Leon Grabski z Gniezna (Koło polskie).

Berlin. W okręgu Wąbrzeźno-Turuń-Chełmno potrzebny ścisły wybór między narodowo-liberalnym Grossmannem a redaktorem Janem Brejskim z Torunia, w okręgu człochowskim między Böcklerem (antysemitą), a drem Romanem Komierowskim.

Berlin. W okręgu Czarnków-Wieluń-Chodzież odbędzie się ściślejszy wybór pomiędzy ks. dziekanem Gajowieckim z Chodzieża a konserwatystą Zinderem.

Z okręgu Odolanów-Ostrów-Ostrzeszów-Kępno wybrany książę Ferdynand Radziwiłł z Antonina.

Z Serbji.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Proklamacja nowego króla serbskiego.

Genewa. *Journal de Génève* ogłasza następującą proklamację króla Piotra do narodu serbskiego:

„Łaska Boża i wola narodu powołały mnie na tron moich przodków. Oświadczam, że poddaję się woli narodu i dziś wstępuję na tron Serbji. Uważam za pierwszy swój obowiązek podziękować Bogu za Jego łaskę i wyrażam równocześnie nadzieję, że mocarstwa uznają moje wstąpienie na tron, co przyszło do skutku w ustawowej drodze, a to tem bardziej, że zdecydowany jestem zainaugurować w Serbji erę pokoju, porządku i pomyślności. Oświadczam, iż daję słowo królewskie, że panować będą prawa wszystkich i uczynię wszystko, co będzie możliwe, aby być królem konstytucyjnym i stróżem ustaw i szczęścia mojego drogiego narodu. Dlatego wzywam w tym pierwszym manifeście wszystkich naczelników kościoła, urzędników i szefów wojsk, aby nadal zatrzymali swe urzędy i polecam im, by powierzone im funkcje spełniali sumiennie. Oświadczam, że puszczam w niepamięć wszystkie osobiste sprawy, które w ciągu ostatnich 40 lat zaszły wśród nadzwyczajnych stosunków. Każdy szczery Serb pod moimi rządami znajdzie rzeczywistą opiekę dla swego moralnego i materjalnego życia. Dewiza mojej dynastji była zawsze ta: „Za krzyż św. i za naszą drogą wolność“, Z tą dewizą, która mnie łączy z jednej strony z armją, a z drugiej z kościołem ortodoksyjnym wstępuję na tron Serbji jako Piotr I., król serbski. Proszę Boga, aby otaczał łaską naród mój i zasyłam wszystkim królewskie pozdrowienie“.

Cesarz Franciszek Józef a Piotr I.

Wiedeń. Nowy król serbski wystosował do cesarza Franciszka Józefa telegram, w którym donosi o swoim wyborze, zaznacza, że podejmie tradycje ojcowskie, aby przywrócić ojczyźnie wolność i szczęście, prosi cesarza, aby sympatje, jakiemi ojca jego obdarzał, na niego przeniósł, co mu umożliwi spełnienie swego obowiązku.

Odpowiedź cesarza do króla Piotrowi zaznacza radość z tego doniesienia, zapewnia o sympatjach cesarza, życzy szczęśliwych rządów, życzy mu, aby wypełnił szlachetną misję, jaką na niego nałożono i przywrócił Serbji pokój, porządek, oraz poważanie dla Serbji, zachwiane tak straszną zbrodnią, potępioną przez cały świat cywilizowany. Monarcha zapewnia w końcu nowego króla o swem poparciu i przyjaźni i wyraża nadzieję, że królowi również będzie zależało na utrzymaniu serdecznych stosunków, istniejących od szeregu lat między obu krajami.

Telegram króla do rady m. Belgradu.

Belgrad. Król Piotr Karageorgewicz wystosował do reprezentacji m. Belgradu telegram, w którym powiada, że cieszy go, iż po 45 latach będzie znów w możności zobaczyć Belgrad.

Miasto postanowiło wysłać naprzeciwko króla deputację aż do Wiednia.

Zmiana konstytucji.

Belgrad. Skupczyna uchwaliła 113 głosami przeciw 3, zmienioną konstytucję z r. 1888, a następnie uchwalił to samo senat jednogłośnie.

Odjazd deputacji.

Belgrad. Deputacja odjedzie do króla do Genewy dnia 19 bm.

Stanowisko mocarstw.

Londyn. Prezydent gabinetu Balfour na zapytanie w sprawie serbskiej, oświadczył, że z chwilą zamordowania króla Aleksandra, stosunki dyplomatyczne z Serbją ustały. Rząd zastanawiał się nad tem, czyby nie dać wyrazu swemu oburzeniu przez odwołanie swego posła z Belgradu, na razie postanowił jednak nie czynić tego z powodu, iż poseł angielski będzie mógł śledzić bacznie tok wypadków i przestrzegać interesów Wielkiej Brytanji. Poseł u nowego rządu nie będzie póty ukredytowany, dopóki nie będzie dokładnie wiadomem, w jakiej drodze nowy rząd doszedł do władzy. Mowca dalej oświadczył, że inne mocarstwa skłonne są obecny rząd serbski traktować jako faktyczną władzą do załatwienia spraw bieżących.

Stambuł. Austro-węgierska ambasada zawiadomiła wczoraj Portę, że stanowisko Karageorgewicza jest ustalone i nie ma obaw komplikacyj; rękojmią tego jest zupełne porozumienie Austrji i Rosji. Podobne zawiadomienie otrzymała Porta od Rosji.

W oficjalnych kołach zapewniają, że Porta, tak jak inne państwa uzna wybór Karageorgewicza królem.

Naturalny syn Milana.

Berlin. (Tel. wł.). Dzienniki donoszą, że naturalny syn Milana Jewrew, przybędzie z Konstantynopola do Berlina celem dalszej edukacji. Liczy on lat 13. Matka jego, wdowa po pośle Christiczu posiadała około 150 listów Milana, stwierdzających ojcowstwo i zawierających inne ważne zwierzenia. Król Milan nigdy nie żądał ich zwrotu. Dopiero król Aleksander podczas swego pobytu w Stambule zażądał zwrotu listów. Pani Christiczowej za interwencją policji tureckiej odebrano sto listów, ale przedtem zdołała ona jeszcze je odfotografować, 50 zaś pozostało dotąd w jej rękach.

Stambuł. Od kilku dni rozpowszechniano pogłoskę o wydaniu *irade* sułtańskiego, zakazującego synowi pani Artemizji Joanidis wychodzić z domu.

Rozporządzenie to miało wyjść z powodu belgradzkich pogłosek, że na syna króla Milana planowany jest zamach.

Głosy prasy.

Petersburg. *Nowoje Wremia* w ostrych słowach potępia naród serbski za to, że z taką obojętnością przyjął okropności, spełnione w konaku królewskim. Serbja musi ukarać morderców, jeżeli chce zachować stanowisko w świecie cywilizowanym. Podobnie pisze *Świet*, który domaga się surowego ukarania morderców.

W konaku.

Belgrad. Wczoraj o godzinie 10 przed południem pozwolono dziennikarzom zwiedzić stary konak królewski. Wrażenie, mimo, iż tyle dni minęło od chwili morderstwa, było przygnębiające. Przy wejściu do sypialni widoczne jest wielkie spustoszenie, zrządzone przez bombę; na suficie wiele dziur od kul. W alkowie, gdzie zamordowano parę królewską, widoczna jest jeszcze kałuża krwi. — Na szaragach wisi jeszczc toaleta królowej Dragi. W sąsiednim pokoju lekarza królowej, na kanapie leży jeszcze skrwawione białe boa królowej.

Zaprzeczenie.

Belgrad. Oficjalnie zaprzeczają doniesieniu, jakoby w Niszu i innych miastach serbskich ujawniły się dążności przeciwko obecnym stosunkom w Serbji.

Wiedeń. (Tel. wł.). Król Piotr przejedzie do Belgradu przez Wiedeń, nie zatrzymując się w nim wcale. Przybywszy do Belgradu sprowadzi z Petersburga najstarszego syna swego, następcę tronu, 16-letniego Jerzego i jego młodszego brata.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) W stronnictwie demokratycznem polskiem zakotłowało onegdaj z powodu, że prezes tej grupy dr. Roszkowski na poufnem posiedzeniu Koła powiedział coś, co się nie podobało członkom tego stronnictwa. Wczoraj odbyło się z tego powodu wspólne posiedzenie lewicy demokratycznej i skoncentrowanych demokratów. Z początku noszono się nawet z myślą wyboru innego prezesa, ale odstąpiono od tego, wybrano tylko wspólny komitet, który ma czuwać nad wszystkiemi politycznemi sprawami. W skład tego komitetu weszli z lewicy demokratycznej pp. Dulęba, Głąbiński i Byk, ze skoncentrowanej demokracji: Stwiertnia, Rotter i Doboszyński. Była to zresztą

burza w szklance wody, której nikt na serjo nie brał.

Sprawy naftowe.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj dokonaną tu została wielka transakcja, która może uratować galicyjski przemysł naftowy. Mianowicie w biurze karpackiego Tow. naftowego podpisano protokół, zakończający sprawę utworzenia Tow. „Petrolea“. Protokół ten podpisały: Tow. Schodnica, Tow. naftowe w Uryczu, gal. Tow. karpackie, angielsko-galicyjskie Tow. naftowe, oraz firmy Karol Perutz, Elgin Scott, Perutz-Mikucki-Perkun i Mac Intosh.

Nie podpisało protokołu tow. „Potok“, którego reprezentant musiał wyjechać nagle do Warszawy, gal. kasa oszczędności, gal. tow. przemysłu naftowego i tow. hanowerskie. Podpisy tych firm są pewne.

Jeśli do 1 lipca firmy te protokół podpiszą, to „Petrolea“ wejdzie w życie, a w połowie lipca odbędzie się we Lwowie pierwsze jej zebranie. W sferach przemysłowców naftowych widzą w „Petrolei“ jedyny ratunek, gdyż przez nią da się osiągnąć kartel między producentami i rafinerami.

Sprawy cukrowe.

Bruksela. O wczorajszem posiedzeniu konferencji cukrowej donosi Ajencja Havasa-Reutera, że po przedyskutowaniu sprawy kontyngentowania cukru w Austro-Węgrzech postanowiono rzecz tę odroczyć z powodu, iż Węgry znajdują się obecnie w stanie przesilenia, które nie pozwoliłoby im na powzięcie natychmiastowej decyzji.

Co się tyczy ustaw cukrowych w Szwajcarji i Hiszpanji, uznano, że nie sprzeciwiają się postanowieniom konwencji brukselskiej.

Wybory w Danji.

Kopenhaga. Dzienniki omawiają wynik wyborów do Folketingu i stwierdzają znaczny przybytek mandatów po stronie socjalistów. Miasto reprezentować będzie 10 posłów socjalistycznych a 6 z innych stronnictw.

Kraków. Namiestnik hr. Andrzej Potocki przybył z Krzeszowic do Krakowa o godz. 5 min. 15 po południu, powitany na dworcu przez naczelników władz i zatrzymał się w pałacu pod Baranami. O godz. 9 wiecz. odjechał z panią namiestnikową pociągiem pospiesznym do Lwowa.

Wiedeń. Były premier węgierski dr. Wekerle został powołany do cesarza i przybył do Wiednia.

Genewa. Wczoraj przejeżdżała przez Genewę ks. Ludwika Toskańska z dzieckiem, udając się do przyjaciółki w okolicę Liyonu.

Morderstwo przy ul. Kościuszki.

Wbrew utartemu w wielkich miastach zwyczajowi, że w wypadkach podobnych, temu jaki przy ulicy Kościuszki się wydarzył, policja udziela prasie wedle możliwości, jak najobszerniejszych informacji o przebiegu śledztwa, lwowska dyrekcja policji, odmawia sprawozdawcom dziennikarskim wszelkich informacji, tak, że ci, zamiast autentycznych wiadomości z pierwszej ręki, zmuszeni są na własną rękę prawie drugie a równoległe prowadzić śledztwo. Wobec tego, że innymi środkami rozporządza dziennikarski reporter, a innymi instytucja policja, nic dziwnego, że wiadomości podawane przez lwowską prasę są w tym wypadku niezupełne i niewyczerpujące, a nieraz nawet mylne. Nie chcąc narażać się na to ostatnie, podajemy dziś kilka tylko, a natomiast zupełnie pewnych, *sprawdzonych* przez nas wiadomości.

I tak, przedewszystkiem, uwolniono wczoraj z aresztu śledczego wnuka zamordowanej Orange'owej, Jakóba Schönfelda, którego alibi zupełnie udowodnione zostało. Cień podejrzenia rzucało na tego człowieka jego lamparcie życie i zeznania stróża Radziewicza, z drugiej strony jednak, nie miał on w gruncie rzeczy żadnego interesu w mordowaniu babki, gdyż majątek po niej i tak nie on, ale jego matka, ciotki i wujowie dziedziczyliby, na równi zaś z całą rodziną wiedział on dobrze, że babka gotówki nie trzyma w domu nigdy i zawartością jej kasy ogniotrwałej, obłowić się nie można.

Ciemne bardzo chmury natomiast, gromadzą się nad głową znajdującego się ciągle w więzieniu śledczem stróża domu pod l. 5 przy ulicy Kościuszki, Radziewicza, człowieka już kilkakrotnie za kradzież więzieniem karanego, co do którego istnieje z godziną każdą niemal co raz bardziej uzasadniające się podejrzenie, że on tej zbrodni dokona w towarzystwie jednego lub dwu ludzi innych.

Wczoraj wieczorem, rozeszła się nagle wieść po Lwowie, że Radziewicz przyznał się do popełnienia zbrodni. Udaliśmy się do policji z zapytaniem, czy wieść ta jest prawdziwą, zaprzeczono jej jednak kategorycznie, a dodano tylko, że jest rzeczą możliwą, iż już w ciągu najbliższych godzin kilkunastu morderca odkryty zostanie. Pomimoto, z pogłoską o przyznaniu się mordercy, a z co raz rzekomo pewniejszą, spotykaliśmy się, do późnego wieczora, a zupełnie przypadkowo tylko udało się nam wykryć, że mimowolną kolporterką tej wieści, jest sama żona aresztowanego Radziewicza, a to w sposób następujący:

Wczoraj popołudniu, kiedy Radziewiczowa w towarzystwie swojego kuzyna, siedziała sama w swej stróżowskiej izdebce, wpadł nagle agent policyjny w towarzystwie dwóch policyjnych żołnierzy i wykrzyknął groźnie: „Mąż wasz, kobieto, przyznał się już, że w morderstwie brał udział — na was kolej teraz! Powiedźcie zaraz, jak to było.“

Równocześnie z tem nagłem i ostrem odezwaniem się agenta, żołnierze wydobywać poczęli z kieszeni brzęczące łańcuszki.

Słowa agenta podziałały na kobietę straszliwie. Zbladła, jak ściana i oniemiała. Agent dotknął ramienia Radziewiczowej, a wtedy wyjąkała ona: „Jeśli mąż mój zabił, on sam zabił, ja nie wiem o niczem“ — i usiadła z rezygnacją.

Ajent, który widocznie chciał podstępem i postrachem wydobyć od niej tajemnicę, spudłował. Kobieta zacięła się. „Nie wiem nic, nie powiem, — kujcie mię, jeśli chcecie, a nie wiem co mąż robił“, wołała. Widząc, że żadnych zeznań od niej nie wydobędzie, ajent dał spokój indagacji, żołnierze schowali groźne kajdanki z powrotem i odeszli. Po odejściu policji, Radziewiczowa zmyśloną przez ajenta wieść zakomunikowała sąsiadkom, w ciągu kilku minut wiedziała już o tem cała kamienica a w dwie godziny potem całe prawie miasto.

Wobec tego, że śledztwo inny obecnie przybrało kierunek, a mianowicie, ciążące początkowo podejrzenie, jakoby morderstwa dopuścił się ktoś z rodziny Orange'owej, zupełnie upadło, cały ciężar podejrzenia opiera się na stróżu Radziewiczu, kilku jego przyjaciołach a stróżach również i na dawniejszej służbie Orange'owej. Najczynniejszymi są teraz współzawodniczący z sobą o ostateczny rezultat dochodzeń ajenci policyjni Spang i Przestrzelski; ponadto urzędnicy policji przeprowadzają u osób podejrzanych rewizje.

* * *

Wczoraj o godzinie 5 popołudniu, odbył się pogrzeb ofiar bestjalskiego mordu z mieszkania przy ul. Kościuszki l. 5, dokąd zwłoki obu kobiet, wnet po przeprowadzeniu sekcji w zakładzie medycyny sądowej, z powrotem przeniesiono. Przybyło na pogrzeb ludzi przeszło 10.000, tak, że przed domem żałoby i w przyległych ulicach, w chwili, kiedy trumny z sieni wynoszono, taki tłok panował, iż agent policji, Przestrzelski, który w asystencji 5 policyjnych żołnierzy, odkomenderowany był do utrzymania porządku, z trudem tylko trumnom utorować mógł drogę. Przybyli na pogrzeb rabini dr, Caro i Schmelkes, kantor Halpern i pogrzebowe płaczki żydowskie. Po odśpiewaniu pieśni żałobnej w mieszkaniu ofiar, ruszył pochód olbrzymi w cichości ulicami: Kościuszki, Trzeciego maja, Marszałkowską, Mickiewicza, Krasickich i Janowską, na żydowski cmentarz. Za żałobnym pochodem ciągnął się szereg z około 50 powozów złożony. Nad mogiłami przemówił na cmentarzu, rabin dr. Caro, potem rabin Schmelkes, odśpiewaną została modlitwa i pogrzeb zakończył się. Trumny wiezione były na dwóch karawanach.

Jednym z tych, którzy na swych barkach wynosili trumnę staruszki, Orange'owej, z domu na karawan, był wnuk nieboszczki, Jakób Schönfeld, którego na godzinę przed pogrzebem uwolniono z więzienia, jako zupełnie wolnego od podejrzeń o zamordowanie babki.

* * *

Sprawdzonem już zostało, że noże, którymi dokonano morderstwa, kupił przed kilku dniami jakiś nieznajomy, młody żydek w sklepie Ozjasza Sontaga, przy ul. Żółkiewskiej l. 17.

* * *

Adwokat dr. Krosiński, przechodząc o godzinie w pół do 2 w noc krytyczną obok domu pod l. 5 przy ul. Kościuszki, usłyszał dochodzący go z mieszkania parterowego jakiś krzyk kobiecy, nie zwracał nań jednak żadnej uwagi i poszedł dalej.

* * *

Skontatowano jeszcze, że o ile rabusie nie chcieli brać znalezionych w szufladach mieszkania kosztownych klejnotów, ni stołowego srebra Orange'owej, o tyle inaczej obeszli się z kuferkiem służącej, z którego zabrali przygotowaną już przez nią obrączkę ślubną, złoty zegarek i długi złoty łańcuszek.

* * *

Energja policji w poszukiwaniach, zamiast słabnąć, rośnie z każdą godziną, urzędnicy zamęczają na śmierć pytaniami i indagacjami tak podejrzanych o tę zbrodnię, jak i świadków, a ajenci krążą w niebywałej liczbie przez dzień i w nocy po mieście, węsząc, polując. Takiego jednego polowania naocznym świadkiem, był ubiegłej nocy nasz sprawozdawca. Pisze on:

Przechodząc dziś o 2 godziny w nocy ulicą Skarbkowską, naprzeciw starego teatru, spostrzegłem wychodzącego z za węgła kawiarni Teatralnej ajenta policji Przestrzelskiego z kilku policjantami.

Pojawienie się tego agenta na ulicy o tej porze i w asystencji żołnierzy, nie zostawiało wątpliwości, że Przestrzelski na grubego jakiegoś wybiera się zwierza. Postanowiłem iść za nim w pewnem oddaleniu, wnet jednak zauważył P., że ktoś za nim podąża, zbliżył się do mnie, poznawszy, przywitał się bardzo grzecznie i zapytał, dokąd idę.

Przyznam się — odpowiedziałem — że idę za panem.

P. uśmiechnął się słodziutko i począł mi perswadować, że o wiele lepiej będzie dla mnie i bezpieczniej, skoro z zamiaru swojego zrezygnuję, twierdził nawet, że moje towarzystwo w czasie jego peregrynacji sprzeciwiałoby się przepisom i t. d., byłem jednak uparty i tyle bodaj sobie wyjednałem, że mi za żołnierzami z tyłu iść będzie wolno. P. miał pewne poszlaki, że w jednym z domow publicznych przepędza noc dzisiejszą jeden z aktorów tragedji przy ul. Kościuszki.

Rozpoczęliśmy wędrówkę po najobskurniejszej dzielnicy miasta. Na ulicy Lwiej, Pilnikarskiej, Sieniawskiej i innych bocznych, po obstawieniu w cichości drzwi i okien żołnierzami, wpadał P. w towarzystwie jednego kaprala do wnętrza. Pojawienie się jego wywoływało wszędzie trwogę. Znalezione za firankami indywidua poddawane zostawały rewizji. P. oglądał im paznokcie, ubranie, bieliznę, pytał o nazwisko i adres mieszkania. Świecił po kątach, zaglądał w zakamarki i pytał o coś szeptem znajdujące się tam wystraszone dziewczęta, które go następnie wychodzącego, uniżonem „całuję rączki“ żegnały.

Już w około 20 domach przeprowadzona rewizja żadnego nie dała rezultatu, gdy w jednej ze znajdujących się na tej ulicy i całą noc otwartych „owocarni“, a raczej w pospolitym, tajnym szynku, aresztował P. młodego jakiegoś człowieka i jednemu ze stójkowych prowadzić go kazał za sobą. Nie pomogły prośby aresztowanego i zaklinania się jego, że jest niewinnym. P. był nieubłaganym, a co gorzej, kazał żołnierzom nałożyć aresztowanemu łańcuszki na ręce.

Młody chłopak uczuwszy na rękach zimne żelazo podumał chwilkę, wreszcie podsunął się do P. i szepnął mu coś na ucho.

Dobrze, odparł mu P. jeśli to co mówisz jest prawdą, daruję ci tym razem. Poczem udał się pospiesznym krokiem do samotnie na krańcu Sieniawszczyzny położonego domku. Policjanci udali się za nim,

Tu, znalazł P. nie to może, czego szukał,

w każdym razie jednak „ważną“ osobę, Marcina Tomaszewskiego, niebezpiecznego, przez dwa sądy poszukiwanego złodzieja, który tu, przyszedł po chwili zapomnienia i wpadł w ręce swojego wroga. „Dobrześ pan trafił, kiedy i gdzie przyjść po mnie“ — mruczał aresztowany olbrzym smutnie — i co panu ze mnie przyjdzie.

Kiedy nowy więzień ubrał się, polecił P. zdjąć więzy poprzedniemu aresztantowi i przyrzekłszy mu solennie, że dziś po raz ostatni puszcza go wolno, założył te same łańcuchy na ręce nowego więźnia i do miasta poprowadzić go kazał.

Panie P. zapytałem, czy ów Tomaszewski ma może coś wspólnego z morderstwem na ul. Kościuszki?

Nie wiem — może — odpowiedział mi.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek, 18 czerwca.

Posiedzenie rady miejskiej, o godzinie 6 wieczorem.

Teatr miejski: „Na dnie“, obrazy. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Teatr ludowy: „Wieczór śmiechu“. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

W sali Domu narodnego“: Popis uczenic szkoły gry na cytrze, p. Idy Goni Danek. Początek o godzinie 5 popołudniu.

W Pałacu sztuki (na placu powystawowym): Pierwsza wystawa okrężna: Od godziny 10 rano aż do zmroku.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Czwartek (18): Marka i Marc. — Długosława. — (5): Dorofteja. Wschód słońca o godzinie 4 minut 5, zachód o godzinie 7 minut 57.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 14°R. Pochmurno.

Wiadomości osobiste. Szef sztabu generalnego zbrojmistrz bar. Beck przybył wczoraj w południe do Lwowa, aby wziąć udział w obiedzie, wydanym na jego cześć przez komendanta lwowskiego korpusu gen. Fiedlera, po obiedzie odjechał bar. Beck do Przemyśla.

Namiestnik hr. Andrzej Potocki przybył dziś rano do Lwowa.

Z kolei państwowych. Minister kolei zamianował tytularnego starszego rewidenta dyrekcji kolei państwowych we Lwowie Henryka Feldmanna, naczelnikiem oddziału dla wyrobu biletów jazdy w tejże dyrekcji.

Z politechniki. P. Henryk, Franciszek, Ksawery Dudek, rodem z Rohatyna, złożył na wydziale inżynierji II egzamin państwowy z postępem „bardzo uzdolniony“.

Czyja broszka brylantowa. Do jubilerskiego magazynu Fani Wasser, pod l. 6 przy ulicy Krakowskiej, przyszedł wczoraj jakiś nieznany, elegancko ubrany mężczyzna i zaproponował zajętemu w sklepie czeladnikowi jubilerskiemu Abrahamowi Liebermanowi, kupno cennej broszki podłużnego kształtu, zdobnej w perłę w środku, 4 brylanty i 6 rozetek. Zapytany przez Liebermana, czy broszka ta jest jego własnością, odparł, że dał mu ją do sprzedania brat jego. Liebermann zatrzymał tedy broszkę i polecił mu przyprowadzić brata. Nieznajomy odszedł i nie powrócił już więcej. Broszkę, zdeponował Lieberman w policji.

Wypadek na budowie. Józefowi Królowi, robotnikowi zajętemu przy budowie miejskiego muzeum przemysłowego, spadł ze znacznej wysokości ciężki kamień na rękę i urwał mu jeden palec. Okaleczałego robotnika, odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala powszechnego.

Dezerter. Szeregowiec 15 komp. 95 pp. Paweł Kozaczek, zdezerterował z wojska dnia 12 bm.

Znowu pożar w Borysławiu. Onegdaj przeciągnęła nad Borysławiem wielka burza z piorunami i gwałtowną ulewą. Nagle po pół do 7 wieczorem rozległ się trzask gromu i w jednej chwili runęła wieża nad szybem wybuchowym „Syrjusz“ na Potoku, będącym własnością pp. Bogusza i Fibicha, który w głębokości 870 metrów wydaje obficie ropę naftową. W jednej chwili szyb stanął w płomieniach. Po dwu godzinach pożar umiejscowiono. Spłonęły zabudowania i urządzenia szybu „Syrjusz“, nadto dwa zbiorniki nafty.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.) *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister rolnictwa zamianował komisarza inspekcji lasowej II kl., Stefana Krukowskiego, komisarzem I klasy.

Deputacja listonoszów. Wiedeń. (Tel. wł.) Deputacja listonoszów z Galicji była wczoraj u posłów Stwiertni, Roszkowskiego i Breitera. Skarżyli się, że ministerstwo handlu wydało bardzo dotkliwe rozporządzenie, które certyfikatystom daje pierwszeństwo przed innymi listonoszami, będącymi w służbie. Posłowie przyrzekli poprzeć prośbę deputacji.

Wybory. Znaim. (Tel.) Przy wczorajszym uzupełniającym wyborze do rady państwa wybrany kandydat niemiecko-postępowy prof. G. Bendel.

Oberwanie się chmury. Kwidzyń. (Tel.). Zdarzyło się tu oberwanie się chmury. Szkody ogromne. Wiele domów zagrożonych zawaleniem się, wezwano pomocy wojskowej.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 17 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 662·25, Akcje węg. Zakł. kred. 731·—, Akcje Anglobanku 276·—, Akcje Unionbanku 524·50, Akcje Laenderbanku 413·—, Akcje Bankvereinu 481·—, Akcje Bodencredit 951·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 541·—, Akcje kolei państw. 674·50, Akcje kolei połudn. 82·—, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 427·—, Acje kolei Północnej 55—, Akcje kolei Czerniowieckiej 576·—, Akcje Alpiny 375·50, Akcje Rima Muranji 466·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1623·—, Akcje fabryki broni 350·—, Akcje tureckie tytoniowe 353·—, Oblig. węg. indemn. 98·50, Renta majowa 100·30, Austr. renta koron. 100·50, Węgierska renta kor. 99·40, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·20, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·45, 4 proc. listy Banku hipot. 98·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·—, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·65, 4 proc. Gal. poż. kraj z r. 1893 99·15, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·40, Losy tureckie 125·75, Marki 117·25, Ruble 252·75.

— **Wiedeń** 17 czerwca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 274·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 269·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 276·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 257·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 88·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 125·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·70, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 436·—, Clary 40 zł. m. k. 174·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 85·25, Losy m. Krakowa 20 zł. 75·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 70·—, Ofen 40 zł. 165·—, Palffy 40 zł. m. k. 170·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·40, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 234·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 270·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 448·—.

— **Wiedeń** 17 czerwca. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 20·90 do —·—. Tendencja słaba. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·50. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·— do —·—. Tendencja: bez zmiany.

— **Paryż** 17 czerwca. 3 prc. renta 97·37, mąka 33·60.

Berlin 17 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 208·25, Staatsbahny 145·10, Disconto Comandit 185·25, Berlińskie Towarz. handl. 153·10, Laura 217·25, Bochumy 174·90, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warszaw. wied. 172·25, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna 140·10, Losy tureckie 134·75, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 180·75, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 370·25, Lombardy 18·30, Kolej Henry 104·10, Niemiecki bank narodowy 118·75, Kanada Profered 120·50, Akcje żeglugi hamburskiej —·—; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215·80.

— **Berlin** 17 czerwca. Austr. banknoty 85·35, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 17 czerwca. Austr. kred. 208·60, Kolej państw. —·—, Disconto 185·50, Laura —·—.

†

Helena Bąkowska

kandydatka IV roku seminarjum naucz. i uczenica szkoły śpiewu Towarzystwa „Lutnia“ po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, usnęła w Panu dnia 17-go czerwca 1903 r. w 19 roku życia.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Sakramentek l. 4 odbędzie się w piątek dnia 19 b. m. o godz. 4 po południu na cmentarz Łyczakowski, na który w nieutulonym żalu pozostała matka z rodziną krewnych, koleżanki, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 17 czerwca 1903.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego